NOWINY
ORGAN SKALNEGO PODHALA
NOWY TARG — ZAKOPANE

Środa, 9 lutego 1928

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 2. Rok I.

Adres:
„NOWINY", Zakopane, Krupówki l. 51
telefon Nr. 137

Cena egzemplarza 20 gr.

Jeżeli pragniesz powrotu RZĄDÓW PARTYJNYCH,
Jeżeli pragniesz ZRUJNOWANIA SKARBU,
Jeżeli pragniesz zdezorganizowania życia gospodarczego,
Jeżeli PRAGNIESZ SPADKU ZŁOTEGO,
Jeżeli pragniesz zniszczenia oszczędności i kredytu,
Jeżeli pragniesz poderwania ROLNICTWA i HANDLU,
Jeżeli pragniesz unieruchomienia PRZEMYSŁU,
Jeżeli pragniesz NĘDZY CHŁOPA, ROBOTNIKA, INTELIGENTA, URZĘDNIKA, KUPCA,
Jeżeli pragniesz CHAOSU w administracji,
Jeżeli pragniesz rządów ZŁODZIEJSTWA i KORUPCJI,
JEŻELI PRAGNIESZ UPADKU POLSKI

— GŁOSUJ NA LISTY zbankrutowanych partyjników, na listy Nr: 2 albo 3, albo10, albo 14, albo 24, albo 25, albo poprostu na listę komunistyczną!!!

Jeżeli pragniesz rządów MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO,
Jeżeli pragniesz WZMOCNIENIA SKARBU,
Jeżeli pragniesz rozwoju gospodarczego POLSKI,
Jeżeli pragniesz mocnej, zdrowej WALUTY,
Jeżeli pragniesz długoterminowego i taniego KREDYTU,
Jeżeli pragniesz DOBROBYTU WSZYSTKICH WARSTW,
Jeżeli pragniesz SPRAWNEJ ADMINISTRACJI,
Jeżeli pragniesz wyplenienia KORUPCJI i ZŁODZIEJSTWA,
Jeżeli pragniesz SILNEJ NIEPODLEGŁEJ POLSKI

— GŁOSUJ TYLKO NA LISTĘ BEZPARTYJNEGO BLOKU WSPÓŁPRACY Z RZĄDEM MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO, NA LISTĘ NR. 1.

Nasi kandydaci.

Gen. Jędrzej Galica, czołowy kandydat listy Nr. 1 w naszym okręgu — urodził się w Białym Dunajcu. Jest więc szczerym i prawdziwym synem skalnego Podhala. Miłuje On całem sercem ubogą ale sławną i piękną ziemię podhalańską. Miłuje lud, co w pocie czoła skalną uprawia ziemię, bo sam z jego wyszedł łona.

Ukończywszy politechnikę lwowską, rzuca się w wir życia politycznego i społecznego. Wraca na ziemie podhalańską, bo tu ciągnie go serce, bo chce być bliżej podniebnych, granitowych Tatr, bliżej ludu swojego. Pracuje w organizacjach strzeleckich, łączy i szkoli znanych z bitności górali, by na wypadek wojny rzucili na szale losów Polski swoją krew, ciężką jak granit tatrzański.

W r. 1914, na czele podhalańskich pułków staje przy boku Piłsudskiego i z Nim walczy aż do ostatka w legjonowych szeregach.

W r. 1918, po upadku monarchji austrjacko-węgierskiej, z polecenia gen. Roji, tworzy na Podhalu zaczątki pułków „Strzelców Podhalańskich" — tworzy bitną, choć nie liczną garstkę wojska, która w obronie zagrożonych przez nawałę bolszewicką granic Polski, krew swoją przelewa na warszawskich polach.

W r. 1921, wraca znowu na Podhale i jako komendant podhalańskich strzelców mieszka stale w Bielsku.

W r. 1926, zostaje przeniesiony do Przemyśla, gdzie jest dowódcą Okręgu Korpusu Nr. X. Tworzy tam również pułki strzelców podhalańskich.

Teraz zaś, kiedy Marsz. Piłsudski chce stworzyć Sejm z ludzi uczciwych i pracowitych — staje na czele listy Nr. 1 i kandyduje z naszego właśnie okręgu.

Redaktor Feliks Gwiżdż, jest również synem Podhala. Urodził się w Odrowążu. Ukończywszy szkoły, pracował czas jakiś we Lwowie, jako redaktor „Gazety Lwowskiej". Ale i Jego ciągnie serce w ojczyste strony. Wraca więc na Podhale w r. 1913 — osiada w Nowym Targu i redaguje „Gazetę Podhalańską". Pracuje również i na niwie społecznej, zakłada Kółka rolnicze, organizuje „Strzelców" itd.

Z wybuchem wojny staje pod legjonowym sztandarem, walcząc o wolność Polski. Z chwilą powstania Państwa polskiego, przenosi się do Warszawy, gdzie jako redaktor pracuje jako wybitny dziennikarz, publicysta i literat.

Obecnie zaś redaguje tygodnik p. t. „Gospodarz Polski", poświęcony potrzebom wsi.

Redaktor p. Walewski, to również dziecko Podhala. Urodził się bowiem w Nowym Targu. Kocha on również ojczystą ziemię i lud góralski. Myśli o jego doli, stara się o poprawę. Duszą całą odany sprawom Podhala, staje jako trzeci kandydat na liście Bezpartyjnego Bloku.

Tacy to ludzie stają dziś przed ludem podhalańskim. Nic nie obiecują, nic nie dają. Ale lud podhalański zna ich wszystkich, zna ich przeszłość uczciwą i czystą. Lud podhalański, który za dni parę stanie przed urną wyborczą, wrzuci do niej napewno kartki z „1". Bo ludzie czyści i uczciwi, jakimi są mieszkańcy Podhala — chcą mieć w Sejmie uczciwych i czystych przestawicieli.

P. P. Galica, Gwiżdż i Walewski dają gwarancję, że nie pohańbią dobrej sławy, jaką się Podhale szczyci od wieków. Nic nie obiecują, ale napewno zatroszczą się o potrzeby Podhala, bo z niego wyszli i dlatego dobrze wiedzą, co boli lub cieszy ukochany przez nich lud podhalański.

Rozkradanie gminy zakopiańskiej za burmistrzowania Kozłowskiego przed sądem.

Wraz z Peksą moralnie na ławie oskarżonych zasiądzie b. poseł Kozłowski.

Doniesiono nam telefonicznie z Nowego Sącza, że w najbliższym czasie zostanie w tamtejszym Sądzie Okręgowym rozpisana rozprawa przeciw **byłemu wiceburmistrzowi w Zakopanem Janowi Pęksie.**

Jak wiadomo, Pęksa, będąc wiceburmistrzem w Zakopanem, **dopuszczał się olbrzymich nadużyć na szkodę gminy.** Kupował u siebie samego siano, konie itd. dla gminy za horendalnie wysokie ceny, potem znów to samo odkupywał od gminy za bezcen, **brał olbrzymie łapówki, niszczył gospodarkę gminną. Całe Zakopane wiedziało, że w gminie siedzi łapownik i złodziej, nie chciał tylko tego widzieć ówczesny burmistrz, obecny czołowy kandydat „Listy Katolicko-Narodowej" Nr. 24 p. Medard Kozłowski. Dlaczego?!!!**

Ta umyślna ślepota b. burmistrza omal nie zrujnowała Zakopanego, obdłużyła gminę i doprowadziła ją do ruiny. Dlatego, kiedy w dniach najbliższych zacznie się rozprawa przeciw Pęksie — **moralnie na ławie oskarżonych zasiądzie wraz z nim i b. burmistrz, obecny kandydat z listy Nr. 24, b. poseł Medard Kozłowski.**

„My, którzyśmy zbliska obserwowali postępowanie p. Witosa, **mamy poważne wątpliwości co do jego katolicyzmu.** Z czystem sumieniem **nie możemy na niego głosować!"** Tak orzekło w liście otwartym całe duchowieństwo katolickie djecezji tarnowskiej.

Nadmieniamy, że Witos idzie teraz do wyborów razem z tak zwaną Chrześcijańską Demokracją. **Jego lista Nr. 25 nie powinna na Podhalu zdobyć ani jednego głosu katolickiego!!!**

Co naród mówi o wyborach.

Wszystkie warstwy społeczne oświadczają się za Rządem.

Jan Stopka, naczelnik gminy Kościeliska:

W Kościeliskach, po parę głosów uzyskają — 2, 30, 25. Kozłowski nie dostanie ani jednego głosu.

Cała zaś gmina odda swoje głosy na listę Nr. 1, bo mamy zaufanie do obecnego Rządu i kandydaci Bezpartyjnego Bloku z naszego okręgu dają nam moralną gwarancję, że nadzieji ludu podhalańskiego nie zawiodą.

Jan Mołek, góral z Dzianisza:

Różnie ludzie godajom — jedni coby na 30 głosować, inksi na 2, inksi na 25 i 24. Syćko obiecujom, że nom w Polsce bedzie jak w raju. Ale obiecowali i przódzi. Obiecowoł Kozłowski, obiecowoł Witos a nic nom nie dali. To tys teros niek ludzie głosujom, jak fcom — ale jo juz nijakim obietnicom nie wierzem. Bede głosowoł za Piłsudskim, bo jak citom w gazetak, to zrobił w Polsce porzondek i bojom sie go złodzieje i obsiwkary.

Jendrusia Galice znom, bok pod nim przy wojsku słuzył — fajny jest z niego chłop.

P. Kedroń, obywatel Zakopanego:

Przy poprzednich wyborach, księża grzmieli z ambony: „Katolicy, który z Was nie odda głosu na listę Nr. 8 (t. zn. na Kozłowskiego), ten będzie miał grzech ciężki i nie dostanie rozgrzeszenia."

Zląkłem się i głosowałem na „ósemkę" — ale teraz, żebym do piekła miał pójść, to głosu na Kozłowskiego nie oddam, bo przekonałem się, co to za ptaszek.

Dobrze Piłsudski robi, że wali batem różnych szubrawców — szkoda tylko, że to naraz nie może wszystkich rozpędzić na cztery wia-

try. Ale w Bogu nadzieja, że niedługo da sobie ze wszystkimi radę.

Piotr Drzewiecki, robotnik:

Dawniej byłem socjalistą i teraz też powinienem na „dwójkę" głosować. Ale jako b. legjonista muszę iść za „Dziadkiem".

Wprawdzie P. P. S. twierdzi, że również poprze obecny Rząd, ale ma wobec pewnych jego członków zastrzeżenia. Ja zaś uważam, że nie należy przeszkadzać obecnemu rządowi w jego ciężkich pracach i powodować się tem, że w jego łonie znajdują się ludzie z arystokracji. Niech wszystkie stany pracują dla dobra państwa. Aczkolwiek więc w duszy pozostanę nadal zwolennikiem P. P. S. — to jednak z tych właśnie względów oddam głos na „jedynkę".

Robert Prayer, przemysłowiec z Krakowa:

Każdy rozumny kupiec czy przemysłowiec, powinien poprzeć obecny rząd z powodów czysto materjalnych. Przekonaliśmy się bowiem namacalnie, że rząd Marsz. Piłsudskiego dobrze rozumie interesy stanu przemysłowo-kupieckiego. Stabilizacja waluty, pożyczki, kredyty itd. — świadczą o tem najlepiej.

Dlatego też nie można dopuścić do tego, by dawne partyjnictwo wróciło do władzy — bo wtedy wrócą znów czasy dewaluacji i giełdziarstwa. Powrót dawnych menerów, partyjnych walk itd. — to ruina dla handlu i przemysłu.

Marja Gajdzik, służąca:

Moji państwo trzymają gazety, więc se je nieraz przeczytam. Piszą w nich, że te wszystkie endeki, to nie takie dobre katoliki, jak sie chwalom. Widziałam też w jednej gazecie, jak Ojciec Święty przysyła Piłsudskiemu błogosławieństwo — więc se myślę, że on musi być dobry katolik.

Byłam też raz na wiecu i słyszałam, że wszyscy dobrzy ludzie na „jedynke" bedo głosować — to pewnie i ja na nią bedę głosować.

Może nom ta i lepij bedzie, jak Piłsudski bedzie rządził.

Nie pustemi słowami, ale czynami Rząd Marszałka Piłsudskiego znaczy swój program.

„Kurjer Czerwony" daje łyżeczkę bromu tym wszystkim, którzy, nie majac innych argumentów, szkalują rząd za brak „programowego oświadczenia".

Zaznacza więc m. in., iż choć jest jeszcze wielu takich, dla których słowa mają większe znaczenie niż czyny, lecz jednak „Rząd Marszałka Piłsudskiego poszedł inną drogą.

Od dwudziestu miesięcy trwa zmaganie się ze wszystkiemi przeciwnościami i nędzami powojennego życia i w perspektywie tego okresu nie słowami a czynami znaczy się jak czerwona nić wyraźny program i cel, do którego zmierza rząd obecny.

Od dwudziestu miesięcy w skupionem milczeniu toczy rząd walkę o potęgę Polski, o dobrobyt jej obywateli. Wadliwa konstytucja, chore życie polityczne, upadek gospodarczy, waśń społeczna — oto byli wrogowie, których przedewszystkiem należało pokonać".

To też „Kurjer Czerwony" nadmienia, iż w obliczu dokonanych dzieł

„...gdyby rząd Marszałka Piłsudskiego miał przerwać milczenie, to potrzebny byłby nie program, a ostrzeżenie społeczeństwa przed złymi doradcami, wskazanie czego należy unikać, aby nie narazić na szwank osiągniętych po dwudziestu miesiącach rezultatów".

Marsz. Piłsudski w oczach zagranicy.

„Danziger Landeszeitung" o kampanji wyborczej w Polsce.

Organ niemiecko-katolickiego centrum „Danziger Landeszeitung" ogłosił onegdaj artykuł, poświęcony kampanji wyborczej w Polsce. — Autor stwierdza na wstępie, że wynik tych wyborów będzie miał wielką doniosłość. Marszałek Piłsudski stara się na drodze parlamentarnej zapewnić sobie absolutną większość dla swojej polityki. Pod względem polityki zagranicznej Marszałek Piłsudski w przeciwieństwie do obaw Narodowej Demokracji potrafił nietylko utrzymać przyjaźń z Francją, ale dziś jest on także wielce ceniony przez angielską politykę zagraniczną. Pozatem uruchomił Marszałek Piłsudski stosunki gospodarcze z Niemcami, tak, że pod względem taktycznym sytuacja jego jest doskonała. Na uwagę zasługuje sposób prowadzenia przez Marszałka kampanji wyborczej. W dalszym ciągu autor artykułu wskazuje na rozbieżność w poszczególnych partjach, wrogich dotychczas Marszałkowi. Z drugiej strony Marszałek Piłsudski nie wierzy wcale w skruchę Witosa i szorstko go odepchnął, co Witos usiłuje dzisiaj nieudolnemi sprostowaniami zatuszować. Wreszcie Marszałkowi udało się pozbawić stronnictwa radykalne wielu silnych podpór, a równocześnie potrafił on pozyskać sobie sympatję Watykanu.

Na czele listy Nr. 1 stoją znani PODHALANIE: gen. Jędrzej Galica i Feliks Gwiżdż. Na czele innych list znani partyjnicy, którzy niszczyli Polskę i Podhale. Dlatego będziesz głosował na listę BEZPARTYJNEGO BLOKU NR. 1.

Inwalidzi popierają rząd Marszałka Piłsudskiego i głosować będą na listę Nr. 1.

Uchwały III zjazdu legji inwalidów.

Onegdaj zakończył swe trzydniowe obrady III zjazd delegatów legji inwalidów w. p.

Uchwalono zwrócić się z prośbą do p. Marszałka Piłsudskiego o przyjęcie protektoratu nad legją inwalidów w. p., oraz **popierać obecny rząd wszelkiemi siłami.** Obydwie uchwały zostały przyjęte przez aklamację przy entuzjastycznych okrzykach na cześć Marszałka Piłsudskiego.

Czy możemy głosować na listę Nr. 1?

zapytał Wodza lud polski na dziedzińcu belwederskim.

„Nie bójcie się, głosujcie na nią spokojnie"

brzmiała odpowiedź Marszałka Piłsudskiego.

Do Warszawy przybyły delegacje włościan, wybrane przez poszczególne gminy województw: warszawskiego, kieleckiego, łódzkiego, poleskiego, 2 tysiące osób, wybranych przez gminy samorzutnie i z własnej ich inicjatywy, jest imponującym dowodem, jak głęboko dotarła do świadomości ludu wiejskiego myśl o konieczności zbiorowej pracy nad odbudową Polski, rzucona przez Marszałka Piłsudskiego.

O godz. 1 w południe delegacja złożyła wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, poczem olbrzymim pochodem ruszyła w kierunku Belwederu, niosąc transparenty z napisami na cześć: Marszałka Piłsudskiego, Jego rządu i „Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem".

Delegacje ustawiły się na dziedzińcu pałacu Belwederskiego. Do zebranych wyszedł Marszałek Piłsudski, na którego widok wybuchły niemilknące i długie, nie dające się uciszyć okrzyki „Niech żyje!"

Pierwszy przemówił sędziwy gospodarz z pow. Opoczyńskiego, wyrażając hołd i przywiązanie ludności wiejskiej wszystkich powiatów, które reprezentuje delegacja do Wodza Narodu.

Po kilku kolejnych przemówieniach chłopskich, przerywanych samorzutnie wybuchającemi okrzykami na cześć Marszałka, jeden z delegatów zwrócił się wprost do Marszałka stojącego na balkonie z zapytaniem, którą listę wyborczą uważa za tę, na którą należy głosować i czy lud, głosując na jedynkę nie dopuści się względem państwa czynu złego, jak to w chłopów chcą wmówić agitatorzy partyjni. Marszałek odpowiedział na to: „Nie, nie bójcie się, głosujcie na nią spokojnie".

Następny mówca donośnem przemówieniem zapewnił Marszałka, że tę Jego opinję delegaci poniosą z sobą w szerokie masy chłopskie, co zebrani potwierdzili gorącemi okrzykami na cześć Marszałka i na cześć listy Nr. 1, jako Jego listy. Po dłuższej chwili Marszałek dziękując chłopom za przybycie i żegnany ustawicznemi okrzykami na Jego cześć, cofnął się do wnętrza pałacyku. Ppułk. Sławek w imieniu Marszałka raz jeszcze dziękował chłopom za przybycie, i wyjaśnił, że istotnie jedyną listą, na którą głosować będą wszyscy ci, którzy naprawdę chcą pracować z Marszałkiem Piłsudskim, jest lista Nr. 1. Oświadczenie to wywołało frenetyczne i entuzjastyczne okrzyki na cześć Państwa, Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Piłsudskiego i Rządu.

Z Belwederu delegacje chłopskie w tym samym ordynku wróciły do miasta.

Po południu wszystkie delegacje podejmowane były obiadem w nowozałożonej jadłodajni Albrechta na Wierzbowej, a następnie były na pokazie filmów propagandowych Polski w kinie „Wodewil". Wieczorem delegacje wyjechały do swych wsi.

* * *

Do redakcji jednej przybyła delegacja wieśniaków z powiatu kolskiego, by podzielić się swemi wrażeniami z audjencji u Marszałka Piłsudskiego.

— Jesteśmy wszyscy wzruszeni widokiem Marszałka Piłsudskiego, który — mimo nawału prac państwowych — zechciał do nas wyjść i z balkonu odpowiadać na pytania, zadawane Mu przez poszczególnych wieśniaków. Szczególnie cieszył sie Marszałek z rymowanego przemówienia jednego chłopa z Polesia. Nie mógł nasz ukochany Wódz długo z nami rozmawiać, gdyż jest przeziębiony i mroźne powietrze może Mu zaszkodzić, a był w samym tylko mundurze. Proste i krótkie Jego odpowiedzi na nasze pytania, Jego postawa, a trzeba pamiętać, żeśmy Go po raz pierwszy widzieli, pozostaną w naszej pamięci nazawsze.

Przemówienie ppułk. Sławka najbliższego współpracownika Marszałka, wyjaśniło nam, iż tylko lista nr. 1 popiera w całości poczynania Rządu, a wszelkie tumanienie agitatorów wiecowych, powołujących się na imię Marszałka Piłsudskiego dla obrony swoich zbankrutowanych list, będziemy odtąd odpowiednio traktować. Jedziemy do domu i natychmiast złożymy w swoich gminach sprawozdanie z tego, cośmy widzieli i słyszeli w stolicy.

Tak opowiedział wzruszonym głosem jeden z wieśniaków swoje niezatarte wrażenie z pobytu w Warszawie u Marszałka Piłsudskiego.

Przywódca Stronnictwa Katolicko-Ludowego za poparciem listy Nr. 1.

Wezwanie posła Matakiewicza do wyborców.

Znany długoletni poseł, wybitny przywódca stronnictwa katolickiego, Matakiewicz, ogłosił list otwarty do wyborców, w którym wzywa ich do głosowania na listę Nr. 1.

W liście tym miedzy innemi czytamy:

„Marszałek Piłsudski, stanąwszy na czele Rządu Rzeczypospolitej, pozostaje w jak najlepszych stosunkach ze Stolicą Apostolską i wykonuje lojalnie przepisy, zawartego przez Rząd polski z nią konkordatu, a głosząc hasła pokoju, poszanowania dobra publicznego, potępiając partyjnictwo, otaczając rolnictwo, przemysł i handel należytą opieką, zapełniając skarb państwa i uzyskując zaufanie zagranicy, wzmacnia fundamenty pod silną i szczęśliwą Polskę".

Proszę moich zwolenników, pytających się mnie o radę, z kim pójść, by z całem zaufaniem w dniach 4 i 11 marca 1928 oddali swe głosy na listę Nr. 1 Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, bo jestem tego pewnym, że Marszałek Piłsudski, który pokazał czynem, jak wyplenić chwasty i rzucać zdrowy posiew pod lepszą dolę naszego narodu, jak i kandydaci z listy Nr. 1, opowiadający się otwarcie i bez zastrzeżeń za poparciem jego rządu, z nestorem ruchu ludowego, chłopem Jakóbem Bojką i wybitnym ekonomistą, b. kierownikiem mi-

nisterstwa skarbu Władysławem Byrką na czele — nie zawiodą położonych nadziei, a kierować się będą prawdą i sprawiedliwością".

„Piast", „Stronnictwo Chłopskie", „Wyzwolenie" mącą tylko życie wsi.

Jedynie lista Nr. 1 daje rękojmię wypełnienia programu Marszałka Piłsudskiego.

Pięciu posłów, należących w poprzednim Sejmie do Stronnictwa Chłopskiego wydało następującą deklarację, którą w ważniejszych ustępach przytaczamy:

„My, niżej podpisani, byli posłowie „Stronnictwa Chłopskiego", porzuciliśmy szeregi tego Stronnictwa z pobudek następujących:

1. Zgodnie z naszem sumieniem uznaliśmy **dotychczasowy kierunek polityki ludowej, prowadzonej przez Witosów, Kierników, Dąbskich, Wronów, Woźnickich, Bagińskich, Okoniów i innych za szkodliwych dla ludu**, ponieważ wymienieni działacze umieli tylko **macić życie wsi zaciekłemi walkami partyjnemi**, a nie potrafili stworzyć dla ludu wiejskiego pomyślnych warunków pracy dla lepszego jutra. Postanowiliśmy przeto całą siłą dążyć do odsunięcia od ruchu ludowego owych graczy politycznych, zaś zjednoczony **ruch ludowy oddać pod opiekę jedynemu prawdziwemu wodzowi całego Narodu Polskiego, Marszałkowi Piłsudskiemu.** Posiadamy pełną świadomość, że urzeczywistnienie naszych dążeń nie byłoby możliwe na gruncie dotychczasowych stosunków, ponieważ **skłócone partje i ich menerzy udaremnialiby swoim zwyczajem każdą planową pracę.** Porzuciwszy dotychczasowe stronnictwo, stanęliśmy przy liście, która **jedynie daje rękojmię wypełnienia programu Marszałka, t. j. przy liście Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.**

Wierzymy, że lud, który zawsze chce chodzić tylko prostą drogą, pójdzie razem z nami, i **w myśl wskazań Marszałka J. Piłsudskiego głosować będzie na listę Nr. 1.**

Dr. Karol Polakiewicz, b. prezes wojewódzkiego zarządu Stronnictwa Chłopskiego, Członek Zarządu Głównego Związku Legjonistów, Związku Powstańców i t. d. Marjan Cieplak, redaktor gazet ludowych. Tadeusz Niedzielski, członek Zarządu Głównego Kółek Rolniczych. Józef Sanojca, redaktor gazet ludowych. Władysław Wójtowicz, członek Związku Nauczycieli Szkół Powszechnych.

Z ruchu przedwyborczego.

Całe Podhale z entuzjazmem wita kandydatów „jedynki". Ludność opowiada się wszędzie za Marsz. Piłsudskim i Jego Rządem.

Partje i ich osławieni menerzy zbankrutowały w oczach trzeźwego i uczciwego ludu podhalańskiego.

PP. Galica, Gwiżdż i Walewski urządzili w powiatach bielskim, żywieckim i wadowickim przeszło 100 zebrań przedwyborczych. Witano ich wszędzie z entuzjazmem. Ludność przejrzała. Nie pozwoli się już teraz, jak przy poprzednich wyborach, mamić partyjnym, nieuczciwym szarlatanom. W pp. Galicy, Gwiżdżu i Walewskim widzi uczciwych i czystych ludzi, którzy chcą bezinteresownie pracować dla dobra Państwa.

Entuzjazm ludu jest więc zrozumiały.

Tłumy zebranych na wiecach jednogłośnie opowiadały się za Marsz. Piłsudskim, uznając w Nim w ten sposób Wielkiego Twórcę i Budowniczego gmachu wolnej i potężnej Polski.

Wszystkie partje, które w poprzednim Sejmie brały udział i wsławiły się burdami i karygodnem sobkostwem — wszyscy menerzy tych partyj, jak Kozłowski, Witos, Bryl i t. d., nie śmią się nawet na Podhalu pokazać, bo wiedzą, że uczciwy i szczerze Ojczyznę kochający lud podhalański kijami by ich przepędził ze swojej ziemi.

Lud podhalański chce nadal wiernie służyć swoim odwiecznym ideałom — chce mieć w Sejmie uczciwych i zacnych przedstawicieli. Znalazł ich w kandydatach listy Nr. 1 — i dlatego odda wszystkie swe głosy na tę właśnie listę, — listę Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem Marszałka Piłsudskiego.

Strajki się skończyły. Robotnicy i pracodawcy szanują rząd.

Donoszą z Katowic: Na skutek samowolnego obniżenia płac przez niektóre zakłady przemysłowe Górnego Śląska tym robotnikom, którzy przeszli z 10-godzinnego dnia pracy na 8-godzinny, wybuchł wczoraj zatarg, który jednak na skutek interwencji komisarza demobilizacyjnego został zlikwidowany w myśl wyjaśnienia M-stwa Pracy, że płace nie mogą być obniżone. **Pracodawcy wyjaśnienie to przyjęli do wiadomości, wobec czego konflikt został zlikwidowany.**

Tak się szybko udaje likwidować konflikty za rządów Marszałka Piłsudskiego, bo **i robotnicy i pracodawcy szanują i cenią Rząd.** Dawniej nie obeszło się już bez strajku i przykrych następstw. I czy znajdzie się uczciwy obywatel, który chciałby powrócić do dawnych rządów? Chyba nie! Pamiętajcie więc, **że jedyną listą obecnego Rządu i Marszałka Piłsudskiego jest lista Nr. 1!**

Andrzej Galica i Feliks Gwiżdż to wodzowie duchowi Podhala.

Depesza.

Profesor seminarjum w Ostrzeżowie, p. Ignacy Łukasik, znany działacz na polu popierania sadownictwa w Limanowskim i sąsiednich powiatach, nasz rodak z Ludźmierza, (brat ks. Cz. Łukasika) nadesłał nam następującą depeszę:

Serdecznie witam kandydatury naszych wodzów duchowych p. gen. Andrzeja Galicy i Feliksa Gwiżdża.

Wyrażam nadzieję, że całe Podhale stanie za Nimi jak jeden mąż. Niech żyje Podhale!

Rozwój Podhala zagwarantowany.

Rozbudowa sieci kolejowej — Poprawa dróg. — Rozwój uzdrowisk podhalańskich. — Kredyty w „Banku Gospodarstwa Krajowego" do dyspozycji Podhala.

Dowiadujemy się ze źródeł wiarogodnych z Warszawy, że sfery miarodajne, przy opracowywaniu projektów rozbudowy państwa — wzięły również pod uwagę i Podhale. Przedewszystkiem **Ministerstwo Komunikacji** projektuje rozbudowę sieci kolejowej na Podhalu. **W ten sposób, zapadłe dzisiaj wsie, staną się niedługo licznie odwiedzanemi.** Z tego postanowienia ucieszą się napewno i górale i letnicy. Górale bowiem, żyjący przeważnie z gości, znajdą licznych odbiorców na swoje produkty. Zaroją się wsie podhalańskie od tych, którzy chcą naprawdę odetchnąć czystem powietrzem lasów. Letnicy zaś znajdą tańsze, wygodniejsze i zdrowsze miejsca kuracyjne.

Również **Wydział drogowy** postanowił zająć się poprawą fatalnych obecnie dróg gminnych. Drogi zostaną zregulowane i przyprowadzone do stanu porządnego. Wreszcie dzięki opinji, jaką cieszy się Polska w finansowych sferach zagranicznych — obce kapitały zainteresowały się żywo naturalnemi bogactwami Podhala. Zwłaszcza finansiści zagraniczni zajęli się bliżej sprawą regulacji rzek i ze związaną z tem kwestją elektryfikacji całego Podhala. Jeżeli projekt ten dojdzie do skutku, **to każda wieś podhalańska będzie miała światło elektryczne.** Fachowcy krajowi i zagraniczni omawiają żywo sprawę łamania kamienia tatrzańskiego, który jest pierwszorzędnym materjałem budowlanym. Jeżeli dodamy do tego sprawę rozwoju przemysłu drzewnego, to widzimy, że dla Podhala zbliża się okres rozkwitu. Nie trzeba chyba dodawać, że przy wszelkich robotach, przedewszystkiem **ludność miejscowa znajdzie intratne zajęcie.**

Sfery rządowe zajęły się również gorąco sprawą rozbudowy uzdrowisk podhalańskich. W „Banku Gospodarstwa Krajowego" są wyasygnowane znaczne kwoty, które zostaną zużyte na podniesienie uzdrowisk do poziomu zachodnio-europejskiego. Sprawa ta jest tem bardziej aktualna, że w czasie najbliższej zimy odbędą się w Zakopanem Międzynarodowe Zawody Narciarskie, w których wezmą udział wszystkie narody świata, które w roku obecnym brały udział w olimpjadzie w St. Moritz. Zakopane a zatem i całe Podhale — muszą godnie przyjąć zagranicznych gości.

Jeżeli dodamy do tego wiadomość, że w Banku Gospodarstwa Krajowego są do dyspozycji narodu kredyty, przeznaczone na rozwój rzemiosła i rolnictwa, to każdy chyba przyzna, że rząd obecny troszczy się o dobrobyt warstw, które dotychczas cierpiały nędzę, spowodowaną walkami sejmowych stronnictw. 13 miljonów dla rzemiosł, 26 miljonów dla rolnictwa — przeznaczyła dyrekcja Banku Gospodarstwa Krajowego z polecenia rządu.

Podhale również w banku tym ma swoje, wysokie nawet pozycje zarezerwowane.

Rozkwit zatem Podhala jest pod rządami Marsz. Piłsudskiego zagwarantowany.

Endecy grożą nam terorem.

W ostatniej chwili otrzymaliśmy **konkretne dane** o zamiarach teroryzowania wybitniejszych działaczy listy Nr. 1 w powiecie nowotarskim przez **specjalnych najemników byłego posła Medarda Kozłowskiego i płatnych agitatorów listy Nr. 24.** W tym celu **utworzono z najemników, których zgrupowano w nielegalnem stowarzyszeniu pod nazwą Pogotowie Patrjotów Polskich, specjalną bojówkę.**

Podajemy wiadomość o tak cynicznych metodach walki **pod sąd opinji.** Widać z tego, że p. Kozłowski i reszta jego popleczników z listy „katolicko-narodowej" **stracił wiarę w powodzenie na Podhalu.** Teror moralny na Podhalu uprawiają już od dłuższego czasu, głosząc **obłudnie i świadomie kłamliwie,** jakoby Kościół Katolicki jedynie i wyłącznie tolerował listę Nr. 24. Starym, wypróbowanym zwyczajem endecy i u nas na Podhalu chcieli wziąć **monopol na katolicyzm** i zebrać wszystkie głosy dobrych katolików, ale gdy się przekonali, że **lud podhalański nie da się już otumanić, że lud podhalański, idąc za przykładem najwyższych dostoiników Kościoła Katolickiego, darzy zaufaniem i miłością Marszałka Piłsudskiego, że zamierza poprzeć Jego listę Nr. 1,** gdy doszli do wniosku, że teror moralny na nic się nie zda, przygotowują się, by w ostatniej chwili wysunąć **argument pięści, a może nawet rewolweru.**

Nie udało się nam jeszcze zdobyć programu „robót" przedwyborczej bojówki Kozłowskiego i jego przyjaciół z listy Nr. 24 — wyręczy nas w tem chyba policja. **Uprzedzamy jednak „bojówkarzy", aby się nie ważyli tych „robót" wszczynać.** Będzie to nawet bezcelowe, bo wyborca podhalański nie da się dziś steroryzować pięścią — **„bojówkarzy" endeckich potrafi usunąć — i odda swój głos na listę Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem Nr. 1.**

Każdy poseł z „jedynki" będzie sługą narodu i orędownikiem potęgi Rzeczypospolitej.

Będzie kontynuował w Sejmie wielkie dzieło odrodzenia Polski.

Każdy kandydat na posła z listy Nr. 1 podpisuje przy przyjęciu kandydatury następującą deklarację:

„Ja, niżej podpisany, przyjmując mandat z listy Nr. 1 uroczyście deklaruję, że:

1. Obowiązuję się popierać i szanować władze Prezydenta Rzplitej i przez odpowiednie zmiany naszej Konstytucji dążyć do wzmocnienia władzy wykonawczej;

2. Będę stał na stanowisku, że sprawy konieczności państwowej, a więc przedewszystkiem sprawy polityki zagranicznej, obrony państwa i jego skarbu, nie mogą być bronią dla wywalczania od państwa korzyści na rzecz jakiejkolwiek grupy czy klasy społecznej;

3. W stosunku do posłów, wybranych z tej samej listy, będę się kierował uczuciem szacunku, które obowiązuje ludzi, związanych wspólną troską o siłę państwa:

4. W okresie konstytuowania się frakcji parlamentarnej decyzji mojej, co do ewentualnego podziału posłów, wybranych z listy Nr. 1, na odrębne grupy parlamentarne, nie powezmę bez

Pamiętaj, że OJCIEC ŚW. opowiada się za Rządem MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO, że potwierdza to KARDYNAŁ HLOND, że ks. prałat LONDZIN, wielki i zasłużony działacz śląski, oświadcza, że tylko niepoczytalni wrogowie rządu Piłsudskiego przedstawiają go jako rząd masoński, że to wierutne kłamstwo, że tylko z rządem Piłsudskiego winni iść ludzie kochający kraj, dobrzy katolicy!!!

Pamiętaj, że jedyną listą MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO JEST LISTA NR. 1.

uprzedniego wysłuchania opinji marszałka Piłsudskiego."

Takiego oto obywatelskiego stanowiska żąda od swych kandydatów na posłów Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem. Teraz posłuchajmy znów, czego domagają się endecy (Lista Nr. 24) od swoich kandydatów — rzecz tę uchwalono na ostatniem posiedzeniu przywódców „Listy Katolicko-Narodowej": — 1. Dążyć wszelkiemi środkami do zdobycia władzy przez Narodową Demokrację, 2. Wypowiedzieć walkę zdobyczom klas pracujących bez względu na skutki, jakie mogą z tego wyniknąć dla państwa, 3. Zredukować renty inwalidom i emerytom, 4. Wreszcie zmienić ordynację wyborczą tak, aby odebrać prawo głosowania „chamstwu demokratycznemu" (dosłownie!), a przyznać je jedynie „statecznym obywatelom", posiadającym przynajmniej 100 tys. zł majątku, albo 10 tys. dochodu rocznego.

Blok Bezpartyjny będzie myślał o dobrobycie całego narodu, — „Katolicko-Narodowi" o „zdobyciu przez siebie władzy wszelkiemi środkami"!

Czy i teraz, wyborco, będziesz się jeszcze zastanawiał?

Lista Nr. 24 niema żadnych szans powodzenia.

Ciekawem jest co pisze o szansach „Listy Katolicko-Narodowej" Nr. 24 bratni organ tej listy, chadecki „Głos Narodu". Pismo to w Nr. 58 z dnia 27 bm. w artykule wstępnym, zatytułowanym „Szanse listy Nr. 24" pisze między innemi tak:

„Pozostaje jeszcze lista nr. 24, lista Narodowej Demokracji, albo — inaczej — Związku Ludowo-Narodowego. Wystawiono ją w okręgach: Kraków-powiat, Wadowice, Nowy Sącz, Jasło i Kraków-miasto. Poza jednym okręgiem „Kraków-powiat" (do którego należą dwa powiaty b. Kongresówki z pewnemi wpływami N. D.) lista nr. 24 nigdzie nie ma szans przeprowadzenia swojego kandydata.

N. D. nie prowadziła żadnej pracy społecznej. Nie stworzyła jednej organizacji o charakterze społecznym; obcym zupełnie był dla niej los szerokich warstw społecznych, robotniczych, rękodzielniczych, kupieckich... Wszystkie t. zw. „zebrania" N. D. ograniczyły się do szczupłego grona „wtajemniczonych" i do dyskusyj wyłącznie politycznych...

Nie odegrała N. D. żadnej poważniejszej roli.

Nic dziwnego, że przywódcy N. D. lub b. posłowie, sięgający dziś po mandaty, są poza szczupłem gronem znajomych ogółowi wręcz nieznani. Nieznani przedewszystkiem z pracy społecznej, która stanowić winna podstawę główną do ubiegania się o mandat.

Tak pisze bratni organ endecki „Głos Narodu". Od siebie dodać możemy, że na Podhalu Kozłowski na swoją listę Nr. 24 nie zbierze i tysiąca głosów, podczas gdy na jeden mandat potrzebnych będzie kilkanaście tysięcy głosów.

Jak Piastowcy agitują?

Agitator piastowski przemawia:

„Słuchajcie, jak do stajni zamkniecie krowę z cielęciem, konia z źrebięciem, kaczkę z kaczętami, to jak potem stajnię otworzycie, to za kim pójdzie cielę? Pójdzie za krową, jak kaczęta za kaczką. A za kimże ty pójdziesz chłopie, jak nie za chłopem, za obszarnikiem?"

Pomijamy już niezbyt dla słuchaczy pochlebne porównanie ich z cielętami, widocznie piastowcy wiedzą, kto jeszcze słucha ich wywodów, to jednak nasuwa się nam jedna uwaga.

Czyżby nie można dodać — „Za kim mają iść uczciwi i kochający ojczyznę chłopi?" — „Za marsz. Bojką, który jest uczciwym i prawym chłopem". Za kim krętacze i intryganty? Za tymi, co przeciw ukochanemu przez wszystkich wodzowi knowają — za tymi z 25.

Niech się całe Podhale dowie co zacz jest b. poseł Kozłowski.

W Żywcu wychodzi tygodnik „Głos Ziemi Żywieckiej", który jest organem Związku Ludowo-Narodowego i w obecnej kampanji wyborczej chciałby wszystkich porwać pod zbrukany sztandar endecki, wzywając wyborców do głosowania na „listę katolicko-narodową" Nr. 24. Pisze „Głos Ziemi Żywieckiej" między innemi tak: „Jedynie Lista Katolicko-Narodowa Nr. 24 ma na miejscu czołowem człowieka Wam znanego, prof. Kozłowskiego!" Przecieramy oczy — wierzyć się nie chce — czyżby to chodziło o p. Medarda Kozłowskiego? Ależ tak, najwyraźniej, bo „Głos Ziemi Żywieckiej" pisze w dalszym ciągu o tym swym czołowym człowieku jako o „byłym wójcie Zakopanego, zasłużonym koło pracy nad podniesieniem gminy".

Więc to on, Medard Kozłowski, jest tym czołowym wśród nieskazitelnych ludzi endeckich? Ładnie w takim razie wygląda nieskazitelność reszty kandydatów z „listy katolicko-narodowej".

Endecy tak sobie kombinują: gdzie Żywiec, a gdzie Zakopane — w Żywcu można głosić chwałę Kozłowskiego (podkreślamy Medarda, nie chcąc obrazić innych Kozłowskich — jest dużo porządnych ludzi, którzy takie same noszą nazwisko!), bo go w Żywcu i tak nikt nie zna i nikt o jego zakopiańskich nie słyszał sprawkach, a w Zakopanem będzie się mówić o Edwardzie Zajączku z Żywca, bo któż go znów w Zakopanem zna? I tak to idzie wyborcza agitacja endecka za „listą katolicko-narodową". Ale się trochę endecy przeliczyli — zapomnieli, że jest przecież poczta, że tą drogą znajdzie się w rękach zakopiańczyków, znających Kozłowskiego Medarda jak zły szeląg, „Głos Ziemi Żywieckiej", a znów w rękach żywczan znajdą się „Nowiny", które zechcą na „robioną sławę" b. posła Medarda Kozłowskiego rzucić promień światła, pod wpływem którego „sława" ta, ta „nieskazitelność" będzie niesławą i zaprzeczeniem nieskazitelności.

A było to tak: W Zakopanem przez szereg lat burmistrzował ten sam Medard Kozłowski, aż wreszcie władze musiały rozwiązać Radę gminną i Zwierzchność gminną w Zakopanem, bo gdyby czekały dłużej, wszyscy z Zakopanego poszliby z torbami. Kozłowski, usunięty z gminy zostawił Zakopanemu w spadku miljonowe długi, olbrzymie weksle nawet nie zaksięgowane — nie wiedziano więc nigdy, kiedy weksle są płatne i za co je właściwie wystawiono. A w lokalu gminnym to nawet maszyny do pisania były zajęte i niedługo miała być na nie wyznaczona licytacja. W Kasie Chorych na przykład za czasów Kozłowskiego Gmina zakopiańska była winna 28.000 złotych, których nie płaciła i od których rosły procenty, tak że Kasa Chorych chciała już zaprowadzić nadzór sądowy nad przedsiębiorstwami gminnemi i obłożyć aresztem dochody z elektrowni i łazienek.

Ładna to była gospodarka i tą gospodarką zasłużył się „były wójt" Kozłowski Zakopanemu — nieprawda?!!!

Gminę zabijały długi i zawsze pusta kasa, ale za to Kozłowski posłował i robił wielką politykę endecką, ale zato Kozłowski opływał we wszelkie dostatki, a zajrzyjcie do ksiąg hipotecznych w Bydgoszczy i Wilnie, to zobaczycie, jakie to kamienice Kozłowski sobie zakupił. Gminę zabijały długi i pusta kasa, ale zato najbliżsi pomocnicy Kozłowskiego mieli rajski żywot — kradli na lewo i na prawo pod jego opiekuńczemi, poselskiemi skrzydłami. Gospodarką Zwierzchności gminnej w Zakopanem musiał się zainteresować prokurator i sędzia śledczy przy Sądzie Okręgowym w Nowym Sączu, w rezultacie czego osłaniani przez całe lata przez burmistrza Kozłowskiego najlepsi jego przyjaciele polityczni, wiceburmistrz Jan Pęksa i oficjał gminny Tylek, poszli do więzienia. Wyszli z niego dopiero za grubą kaucją i niedługo, jak to na innem miejscu piszemy, zasiądą na ławie oskarżonych, a wraz z nimi moralnie jako główny sprawca moralny tych złodziejstw zasiądzie na ławie oskarżonych sam „nieskazitelny i zasłużony" były burmistrz Medard Kozłowski.

Albo któż w Zakopanem nie słyszał o tem, jak to p. Medard Kozłowski, będąc burmistrzem, spisał ze sobą umowę, wydzierżawiając dla siebie od Gminy na 10 lat mieszkanie dwupokojowe w łazienkach gminnych za czynszem 10 zł miesięcznie. To się nazywa zasłużona robota dla Gminy.

Na p. Medardzie Kozłowskim ciążą jeszcze cięższe, nieodparte dotąd zarzuty. Ten bowiem kandydat „Listy Katolicko-Narodowej" namawiać miał ludzi do popełnienia zabójstwa, do zamordowania redaktora t. zw. „Jednodniówek" w Zakopanem p. Adama Czerbaka, który opisywał jego sprawki.

I to ma być kandydat „katolicki" — on, na którym ciąży ohydny zarzut namawiania do zabójstwa, a więc zarzut ciężkiego grzechu!

I to ma być kandydat „narodowy" — on, który chciał oderwać Podhale od Polski, jak to szczegółowo doniósł poprzedni numer „Nowin", a więc dopuścić się chciał najzwyklejszej zdrady kraju!

Kozłowski, wiedząc, że Zakopane zna te sprawy — publicznego wiecu w Zakopanem urządzać się nie odważa. Operuje w Żywieckiem, bo go tam nie znają, ale prawda wreszcie musi wyjść na jaw.

Wyszła... I żaden głos nie może paść na „listę katolicko-narodową", której przewodzi b. burmistrz Zakopanego, p. Medard Kozłowski.

Na listach partyjnych figurują byli posłowie i szkodnicy prowincjonalni. — Lista Nr. 1 wolna jest od tego.

Jeżeli się przyjrzeć uważnie listom, które w naszym okręgu idą po głosy wyborców, to zauważymy jedną rzecz charakterystyczna — rzecz, która odrazu pozwoli odróżnić wszystkie partyjne i szkodliwe dla kraju listy od listy Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, od listy Nr. 1.

Tą rzeczą charakterystyczną jest skład kandydacki poszczególnych list. Na wszystkich listach partyjnych, na miejscach czołowych i dalszych wystawiono kandydatów złożonych albo z najgorszego elementu z poprzedniego Sejmu, to jest z byłych posłów, których Marszałek Piłsudski nazwał dosadnie „szujami", albo z lokalnych „macherów" różnych odcieni. A „macherzy" ci mają zawsze niesławną przeszłość. Każdy z nich w swojej miejscowości był kiedyś jakimś dygnitarzem w gminie, w sejmiku, w radzie powiatowej i t. p. Każdy z nich ma na sumieniu różne umowy, które sam ze sobą spisywał, na których dorabiał się majątku ze szkodą ludności, bo ją takiemi umowami okradał i oszukiwał. To jest cecha charakterystyczna wszystkich list partyjnych.

Tylko jedyna lista bezpartyjna, lista Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, lista Nr. 1, wolna jest od takich nazwisk. Żaden z kandydatów tej listy nie ma na sumieniu najdrobniejszego szkodliwego czynu dla Polski, Podhala, czy poszczególnej miejscowości. Wszystko to ludzie, co z żołnierskiem zaparciem się pracowali na swoich posterunkach — ich każdy wyborca obdarzyć może zaufaniem, będąc pewny, że zaufania tego nie zawiodą, że mandatów nie wyzyskają dla prywaty, że nie będą uważali swej roli za ograniczoną do pobierania diet poselskich.

Przeczytaj cały numer dokładnie — pomyśl — a potem głosuj na listę Nr. 1.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Władysław Dembowski, Zakopane, Kościeliska 25 Drukarnia P. Mitręgi w Cieszynie.